

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Posa Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXIV r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Sroda, 4-go czerwca

Nr 153

LUNA

DZIS PREMIERA!

Najpiękniejszy amant świata **PAWEŁ RYCHTER** w otoczeniu prze-
pięknymi kobietami: zmysłowej **Vivian Gibson** czarującej blondynki
Mary Kid ponętnej **Lü Elbenschütz** w pikantnej intrydze dworskiej, osza-
lamiającej bogactwami **KOCHANKA** jego **Książęcej Mości**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej
pod dyr. **LEONA KANTORA**. — Poz. seans. o g. 4 pp.
w sob. niedz. i święta o g. 12 w poł. **SENSACJA** na
czasie. Ceny miejsc obniżono do minimum na pierwsze
seanse bilety po 50 gr. i 1 zł. poz. s. po si. 1,50 i 2 zł.
Po siadałce ulg. bil. korzyst. z c. zł. 1 na II m. i zł. 1,50 I m.

Rządy „silnej ręki“

Gen. Sławoj-Składkowski -- Ministrem Spraw Wewnętrznych

Dym. min. Józefski, który został wojewodą wotyńskim

Warszawa 3 czerwca

Dziś o godz. 10 przed południem, P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku p. premiera Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję.

Konferencja ta zwróciła szczególną uwagę kół politycznych, a to z tego powodu, że już od kilku dni krążyły pogłoski, iż dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zamierza ustąpić z tego stanowiska i że tego następcą mianowany ma być gen. Składkowski, który przez długi czas w gabinetach pomocniczych piastował tę funkcję ministra spraw wewnętrznych. O pogłoskach tych donosiliśmy we wczorajszym „Rozwoju“.

Wkrótce potem P. Prezydent Rzplitej podpisał dekrety treści następującej:

Do Pana Henryka Józefskiego, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

Równocześnie Pan Prezydent podpisał dekret następujący:

Do Pana Sławoja Felicjana Składkowskiego, generała brygady, w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, d. 3 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzplitej

(—) **IGNACY MOŚCICKI.**

Przewodniczący Rady Ministrów

(—) **WALERY SŁAWEK**

Warszawa 3 czerwca

Wiadomość o mianowaniu gen. Sławoja Składkowskiego wywarła duże wrażenie w kręgach politycznych, które świeżo mają jeszcze w pamięci długotrwałą walkę parlamentu z jego osobą, zakończoną, jak wiadomo, uchwaleniem gen. Składkowskiemu wotum nieufności.

Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, p. Józefski, ma objąć z powrotem stanowisko wojewody wotyńskiego.

Czerwony sztandar nad Azją

Bolszewicy organizują czerwone republiki w Chinach

RYGA, 3.6. W Moskwie odbyły się liczne demonstracje komunistyczne w związku z otwarciem pierwszego kongresu Sowietów w Chinach, w prowincji Kiang-si. Demonstracje odbyły się pod hasłem: „Niech żyją sowieckie Chiny!“ i miały burzliwy przebieg.

„Prawda“ zaznacza, że nowopowstały chiński rząd sowiecki objął w posiadanie 162 powiaty prowincji Kang-si i rozporządza armią ponad 100.000 żołnierzy.

Pierwszy kongres Sowietów chińskich według doniesień sowieckich stanowi punkt zwrotny nie tylko dla dalszych losów Chin, lecz również odczucie się głośniejszym echem w całej Azji.

Kongres ten przyczyni się do zrewolucjonizowania narodów azjatyckich dążących do wyzwolenia.

„Wieczornik Moskwa“ podkreśla, że za początkowany w Chinach ruch komunistyczny zaktualizował walkę rewolucyjną na całym Wschodzie. Pod wpływem rewolucji w Chinach cała Azja znajduje się w stanie rewolucyjnego wrzenia.

Ruch komunistyczny w Chinach, Indochinach, Indjach i na Filipinach przybiera coraz groźniejsze dla burżuazji formy. Proletariat sowiecki okaże skuteczną pomoc narodom azjatyckim aby zatknęły nad Azją sztandar czerwony.

Od biernego oporu - do bomb

Hindusi występują coraz aktywniej

LONDYN, 3.6. W Lahore demonstranci rzucili na szeregi policyjne dwie bomby. Podjęte natychmiast śledztwo doprowadziło do wykrycia na przedmieściu Lahore fabryki bomb.

W domu, opuszczonym uprzednio przez mieszkańców, policja znalazła cztery gotowe bomby i wielkie zapasy materiałów wybuchowych do owyrobu maszyn piekielnych.

Poza tem w ręce policji wpadła obfita literatura rewolucyjna.

W miejscowości Adeza na północno-

wschodniej granicy Indji jeden ze szczytów górskich napadł na angielską załogę wojskową. W wyniku walki Hindusi stracili dwu zabitych i 13 ciężko rannych.

Zdaniem władz angielskich najbliższe trzy tygodnie zadecydują o losie akcji Ghandiego. O ile mimo okresu deszczowego ruch wolnościowy trwać będzie nadal, władze będą zmuszone uciec się do ostrzejszych środków w zwalczaniu wyzwolenieckiego ruchu Hindusów.

—:O:—

—:O:—

Silne cięgi z ręki marsz. Daszyńskiego

otrzymała Sanacja wraz ze swym wodzem Stwierdzenie niebywałego wzrostu wpływów Narodowej Demokracji

W „Gazecie Polskiej” z dnia 1 czerwca r. znalazł się artykuł pt. „Ignacy Daszyński i jego cień”, zarzucający marszałkowi Daszyńskiemu, że dał się wybrać marszałkiem sejmu wbrew woli Piłsudskiego, że stracił przyjaźń Piłsudskiego i że idzie w ogonie Trąpczyńskiego i Libermana. W związku z tem marszałek Daszyński ogłosił enuncjację, której podajemy najważniejsze ustępy.

PASORZYTY

„Nie skąpi autor artykułu — pisze marsz Daszyński — pod moim adresem szyderstwa, zrozumiałego w ustach „waletallei”, jako francuz nazywa rozpróżnionych pasorzyłów przedpokoju. Czy to sam pan kazał napisać, czy walet prasowy z walsnej piinności napadł, nie wiem. Czy to ma być równoległa zemsta za stanowisko prasy wobec prezydenta Rzplitej? — także nie wiem. Nie odpowiadalem „Gazecie Polskiej” na niezliczone zniewagi pod moim adresem, gdyż wiem, że prasa zapłaconych, zaplutyh karłów, nie wygasa i że polemika jest ich zerem. Ale i to wiem że trzeba kłamstwo tępić i informować Polaków szczegółowo o systemie dzisiejszych rządów.

Gratulacje p. Bartla

Dnia 27 czerwca 1928 r. zjawił się szef rządu marsz. Piłsudski w izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuje. Po nich przyszło głosowanie i zostałem wybrany marszałkiem przeciw p. Bartłowi. Narodowa demokracja i komuniści utrzymali do końca swoich kandydatów. Jakże się zachował mój kontrkandydat p. Bartel? Przyszedł do mnie na 3-ci dzień, uściskał mnie, gratulował, mówił, że go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowym marszałka, była tam bowiem pustka — wypożyczone z Zamku graty, i nastawał żebym do Krakowa na święta jechał „Salonką”, a nie jak chciałem, w zwykłym przedziale, dla nieobniżania powagi urzędu. Pan Bartel był wtedy wicepremierem, prawą ręką marsz. Piłsudskiego, i głosił program harmonijnego współdziałania władz państwowych. Nie wiem, czy to był prawdziwy program rządu, ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca rządu i sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm, czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja nie będzie miała wpływów w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

Rozmowa z marsz. Piłsudskim

Dnia 1-go lipca 1928 roku ukazał się artykuł marsz. Piłsudskiego o jego chęci bicia i kopania posłów, a potem przyszły mowy o „Dnie oka”. Akty tych spraw są zamknięte. Społeczeństwo jest o nich dobrze poinformowane.

W czerwcu 1929 r. wpadł do mnie marszałek senatu Szymański i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje, poczem rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z marsz. Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po jego pismach wątpię czy mnie przyjmie. Pan Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z marsz. Piłsudskim powiedział mi, że marsz. Piłsudski gotów jest mnie przyjąć. Mu siałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę marsz. Piłsudskiemu na dwie rzeczy:

- 1) Początki kryzysu.
- 2) Konieczność stworzenia większości w sejmie, aby sejm wraz z rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy. W odpowiedzi padły słowa, od których zrobiło mi się nieswojo. Po mojem ostrzeżeniu premier Świtalski pojechał rządowym autem na wakacje do Biarritz, wódz BB. p. Sławek także do Biarritz, a ja zostałem w parę miesięcy potem wyszydzony i zbesztany w artykule „Gasnącemu światu”.

WZMOCNIENIE NARODOWEJ DEMOKRACJI

Przepowiednie p. Sławka spełniały się coraz dokładniej. Zemstą rozkoszowano się na zimno. Zniosłem to. Ale kiedy mi dwie haletowskie postacie Wildenstern i Rozenkranz zapowiedziały dn. 31 października w sejmie, że w przedśionku sejmowym 100 oficerów jest niezadowolonych ze mnie i z moich urzędników, i kiedy przyszedł do mego biura p. marsz. Piłsudski i dwie postacie „świadków” nazwali durniem.

Nikt Narodowej Demokracji tak silnej i zwartej nie zrobił, jak system pomajowy, grożąc „sub rosa” zabiciem 75-letniego b. marsz. sejmu a potem senatu, p. Trąpczyńskiego, zrobiono go w szerokich kręgach popularnym człowiekiem. Narodowi Demokracji odrabiają swoją majową klęskę. Weszli nie tylko do szeregów pomajowych, stworzyli liczną czwartą brygadę, nadto opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych i gdy by przy najbliższych wyborach nie oszukiwano i nie przekupywano, zdobędą prawdopo-

dobnie więcej mandatów, niż ich mają obecnie. Dziełniejsi z nich dziękują z pewnością w duszy za narzuconą sobie walkę.

W obronie pos. Libermana

A poseł Liberman? Ten znakomity obrońca legionistów, więzionych przez żoldactwo austriacko-węgierskie w Iluszt i Marmarosze Sziget, powinien by dzisiaj w organie rzekomych legionistów być traktowany ogólniej. Grożąc mu obiciem za jego mowę w procesie o zabranych 8 milj. z kas państwowych na wybory dla BB., podkreślili „waleci” tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi ograbionych obywateli. A wrzask o proces Ulitza? Sąd polski go uniewinnił, ale adwokat Liberman nie miał prawa bronić niewinnego. Pos. Liberman jest podpułkownikiem legionów, „walety” mówią, że nie był „bojowym” oficerem, ale czyż może to mówić organ mjr. Świtalskiego, ppłk. Prystora, lub choćby płk. Miedzińskiego ze służby II oddziału. Wolne żarty!

Wreszcie rzecz może najważniejsza. Pos. Liberman jest doskonałym znawcą „Jurisprudencji” pana ministra sprawiedliwości w Polsce. Jest to wartość dla uczciwych obywateli czasami wprost nieoceniona.

„ZACHÓD”

„Walet” z „Gazety Polskiej” przypomina mi kilkakrotnie mój wiek nazywając go poetycznie „zachodem życia”, ale jego pan chyba nie w wiosnie życia się znajduje, ma o jeden rok mniej odemnie. Jego „zachód” nie bardzo chyba pogodny, skoro pisze od dwu lat rzeczy, które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy najbardziej oryginalnych.

Nie wiem jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę „siekl z ramienia” (jak mówi Żeromski) oszustów i gwałcicieli wyborczych, karierowiczów, pasorzytów, „waleców” co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów, w służbie jednego człowieka, ze szkodą, zubożeniem z rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu w Polsce.

(—) Ignacy Daszyński



Zelio

PASTA ZIARNA
TEPI TEPIA

SZCZURY MYSZY

Łatwe i wygodne stosowanie!
Bezwzględnie pewny skutek!

W sprzedaży:
tubki blaszane po 30 gramów | pudełka tekturowe po 25 50 100 250g; 1kg

W oryginalnym opakowaniu. Bayer. Dostępnia w aptekach i składach aptecznych.

Wojska domowa w Chinach

20 tys. karabinów i 12 samolotów
zdobyty wojska północne

LONDYN, 3.6 Z Szanghaju donoszą, iż wojska t. zw. bloku północnych generałów odniosły nowe zwycięstwa nad armją rządu nankińskiego.

Wojska północne wzięły do niewoli pod Kuiteh 5.000 jeńców, 20.000 karabinów i mnóstwo amunicji oraz zajęły lotnisko polowe armji nankińskiej, zdobywając 12 samolotów z załogą i personelem technicznym.

Europejskie kłopoty

Od wojny światowej zaszły na całym świecie, a szczególnie w Europie wielkie zmiany, zarówno w nastrojach jak i w politycznych posunięciach. Przedewszystkiem od udziału w polityce europejskiej usunęły się prawie zupełnie dwa potężne mocarstwa tj. Stany Zjednoczone i Anglja. Pamiętamy przecież, że nazajutrz po ukończeniu wojny Amerykanie usunęli się od kotła europejskiego, nie chcąc po raz wtóry mieszać się do jego waśni i kłopotów. Nastroje w tym kierunku były tak wielkie, że Stany Zjednoczone nie zaaprobowały pracy Wilsona na konferencji pokojowej, nie ratyfikowały Traktatu Wersalskiego i nie wstąpiły do Ligi Narodów. Od tego też czasu interesują się Europą tylko po to, aby zabezpieczyć sobie regularną spłatę swych należności.

Anglja uwikłana jest sama w zbyt wielkie trudności, aby chciała jeszcze przyjmować na siebie jakieś specjalne zobowiązania wobec reszty państw europejskich. Przedewszystkiem daje się jej dotkliwie we znaki niebezpieczna rywalizacja na morzach ze Stanami Zjednoczonymi i Japonją. Z niemniejszymi trudnościami musi walczyć w swych koloniach zamorskich. Indie, ta perła kolonii angielskich podnoszą obecnie głośny bunt, odmawiając posłuszeństwa panowaniu angielskiemu, a Egipt już poprzednio trzeba było uwolnić z pod zwierzchnictwa Anglików. Jeżeli się do tego doda wielkie trudności gospodarcze, zastój w handlu i przemyśle, ogromną liczbę bezrobotnych (około 2 milj.), których od 10 lat trzeba utrzymywać z funduszy publicznych, zrozumiemy, że Anglja ma ze swemi sprawami dosyć kłopotu.

Niemniejsze trudności przechodzi reszta Europy na skutek zamknięcia rynków rosyjskich.

Narody mimowoli próbują różnych dróg różnych środków. Gdy te zawodzą — narody wpadają w stan zdenerwowania, gotowe o popełnienia czynów nieroztropnych.

Jednym z ostatnich wydarzeń w Europie jest zbliżenie się Włoch do Niemiec. Włochy pod rządami Mussoliniego dźwignęły się gospodarczo i politycznie i wzrosła też niesłychanie ich ambicja narodowa oraz apetyty. Chciałyby też odgrywać w życiu europejskim wybitną rolę i pod każdym względem dorównać Francji. Francja niechętnie patrzy na swą rywalkę. Stąd też istnieje między temi państwami silna niechęć, granicząca często z zazdrością i nienawiścią. Ze względu na niedawne wspomnienia wojenne wzajemna niechęć ukrywana była starannie pod pokrywką grzeczności. Konferencja rozbrojeniowa w Londynie, na której Francja nie chciała przyznać Włochom równości, popchnęła Włochy w stronę Niemiec. Minister włoski Grandi wypowiedział pod adresem Francji — i nie tylko Francji — szereg pogroźek o możliwości rewizji traktatów itp.

Nie wiadomo jeszcze, czy zbliżenie się Włoch do Niemiec i Węgier jest poważne, czy też jest ono jedynie zręcznym manewrem

wobec Francji, aby wymóc na niej jakieś ustępstwa. Jakie stanowisko wobec tej sytuacji zająć ma Polska? Zdaje nam się, że zgoda i pokojowe współzycie z wszystkimi państwami jest głównym dogmatem naszej polityki zagranicznej. Nie mniej jednak pamiętać musimy o tem, abyśmy w krytycznych momentach, które mogą nas czekać, nie znaleźli się odosobnieni. Rozumiemy, że dla Francji stajemy się wskutek zbliżenia włosko-węgiersko-niemieckiego coraz cenniejszym sprzymie-

rzeńcem. Nie możemy jednak na tem poprzestać. Powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na zacieśnienie naszych stosunków z państwami słowiańskimi (Czechosłowacją i Jugosławją i Rumunją) z jednej strony, oraz z państwami bałtyckimi (Finlandją, Estonją, Łotwą i możliwie Litwą) z drugiej strony.

Stajemy się czynnikiem w polityce europejskiej coraz bardziej ważkim i dlatego to szczególną uwagę zwrócić musimy na czynną w tej polityce rolę.

SPADEK PO JOZEFIE IGNACYM KRASZEWSKIM

W 40 lat po jego śmierci tematem sporu

Znakomity pisarz Józef Ignacy Kraszewski, umierając dokonał podziału swych cennych zbiorów. Biblioteka zawierająca 10 tysięcy tomów i zbiór cennych rękopisów przypadł w udziale synowi Franciszkowi Kraszewskiemu, który w 1909 r. bibliotekę ofiarował Macierzy Szkolnej w Cieszynie — zaś cenne rękopisy swemu synowi, Józefowi Kraszewskiemu.

Po odzyskaniu niepodległości — Ministerjum Oświaty nabyło od Józefa Kraszewskiego te zbiory za cenę 200 tysięcy złotych. Kiedy ostaną rata w kwocie 75.000 zł. miała być wpłacona przez Ministerjum — wówczas dwie wnuczki wielkiego pisarza pp.: Konst. Staniszevska i Strzemboszowa wystąpiły na drogę sądową przeciwko Józefowi Kraszewskiemu i skarbowi państwa o to, że ostaną rata za zbiory po dziadku im się należy, bowiem po śmierci pisarza nie było podziału i z tytułu spadku ta część im powinna przyspaść w udziale.

Charakterystyczne jest, iż Józef Ignacy Kraszewski zmarł przed 40-tu laty i dopiero po upływie tego czasu zgłoszone zostało powództwo o przeprowadzenie działów.

Wobec tego, iż wszelkie dokumenty, stwierdzające akt działów, pozostały w majątku rodzinnym Pieńki na Wołyniu, znajdującym się pod batem bolszewickim, przeto po zwanym p. Kraszewski, nie mogąc tą drogą udowodnić praw własności — powołał w charakterze świadków inne trzy wnuczki wielkiego pisarza pp.: Bilinską, Rakowską i Darowską, które przed sądem stwierdziły, iż biblioteka i zbiory z przeprowadzonych działów przypadły ojcu pozwanego, Franciszkowi Kraszewskiemu.

Ponadto p. Józef Kraszewski przedstawił korespondencję, dotyczącą darowizny

przez ojca jego biblioteki na rzecz Macierzy.

Sąd okr. w Warszawie (wydział cywilny) po rozpatrzeniu całokształtu sprawy oddalił wniesione powództwo.

Sprawa trwała zgórą trzy lata, wywołując wielkie poruszenie z uwagi na spór o prawo własności do dzieł znakomitego pisarza.

Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj decyzję, mocą której wyrok I instancji został zatwierdzony.

Zjazd znakomości literackich całego świata

Odbędzie się w czerwcu w Warszawie.

W czerwcu czeka Warszawę nielada sensacja:

Zjazd literatów z całego świata, którzy zbiorą się w naszej stolicy na trzydniowe obrady Kongresu PEN-Clubów.

Celem PEN-Clubów jest wzajemne poznanie pisarzy utrzymywania kontaktu między sobą praca nad zdobyciami cennymi dla każdego pracownika pióra jak szacunek dla wartości humanistycznych, obrona wolności myśli godności człowieka pokoju i warunków wiodących do poprawy spraw ludzkich.

Ta wielka republika ducha którą tworzą dobrowolnie i na prawach równości zrzeszeni pisarze całego świata zbiera się corocznie na obrady któremi są kongresy PEN-Clubów.

Każde centrum wysyła dwóch oficjalnych przedstawicieli.

Dotychczas odbyło się siedm takich kongresów w największych centralach Europy jak Londyn, Paryż, Berlin Bruksela, Wiedeń i t. p.

O zaszczyt goszczenia co najgłośniejszych pisarzy współczesnych ubiega się Jocywicie gerliwie

każde państwo. Starania PEN-Clubu polskiego by gościć kongresem międzynarodowej instytucji na naszych ziemiach wszczęte przed dwoma laty, uwieńczone zostały sukcesem w r. ub, na kongresie w Wiedniu gdzie postanowiono odbyć następną zjazd w Warszawie.

Nastąpi to w

dn. 23 — 24 czerwca.

Ponieważ kongresy PEN-Clubów cieszą się wszędzie względami i opieką najwyższych czynników tak że zjazdy bywały

do Zakopanego i Pienin.

Kongres zapowiada się jak najwspanialej i będzie zdaje się najliczniejszym i najbardziej atrakcyjnym ze wszystkich odbytych poprzednio. Dotychczas zapowiedziało swój przyjazd około 100 pisarzy. Zgłoszenia dalsze napływają nieustannie, są zaszczytane obecnością prezydentów republik lub głów panujących kongres warszawski urządzony będzie jak najwspanialej i na poziomie który może nawet prześcignąć wystąpienia dotychczasowe.

Z Warszawy goście wyjadą do Krakowa,

Polityka w krzakach

Dnia 1 czerwca wieczorem, na zakończenie zjazdu województwa warszawskiego przez p. Prezydenta Rzplitej, odbył się w Jabłonie w pałacu Maurycostwa hr. Potockich, raut. Zjazd był ogromnie liczny. Wśród obecnych znaleźli się przedstawiciele świata politycznego i gospodarczego, silnie reprezentowana była arystokracja. Z ramienia rządu przybył premier Sławek z ministrami Staniewiczem, Jantał ołczyńskim i Małakiewiczem. Licznie stawili się posłowie BB. z wiceprezesem klubu pos. Kościalkowskim na czele, przyczem posłowie konserwatywni stawili się w kom-

plecie. Przybył również b. premier Świąłski.

W części oficjalnej wygłoszono szereg mów powitalnych na cześć Prezydenta, których poczet zakończyło przemówienie wojewody Twardo.

Raut przeciągnął się do późnej nocy. Po cercle, odbytem przez p. Prezydenta w salach pałacowych, uczestnicy rautu wyszli do parku, by obserwować ognie sztuczne nad Wisłą.

W krzakach parkowych odbyła się niejedna rozmowa polityczna... Czy jednak odpowiadały one nadziejom, jakie w nim pokładał p. Sławek — nie wiadomo.

Nowe metody sanacyjne

Zamiast w szkole szoferskiej — w „Strzelcu” Niebywała afera warszawskiej szkoły Syndykatu Turystycznego Z całej Polski ściągnięto uczniów do szkoły samochodowej i oddano ich na kursy strzeleckie

ROZPĘDZENI PRZEZ POLICJĘ

W sobotę wieczór ulicami Warszawy maszerowało w ordynku kilkuset młodych chłopców. Nadjechała policja. Idących rozpędzono.

WIELKI KONKURS WIOSENNY

Ludzie, którzy szli ulicą Warszawy zwabieni zostali do stolicy z najdalszych krańców Polski. Są wśród nich mieszkańcy Wileńskiego, Poznania, Krakowianie, Ślązacy... Zwabiono ich ogłoszeniami, które głównie w piśmie ludowych pojawiły się w całej Polsce. Obiecywano za darmo pełne utrzymanie wraz z mieszkaniem w Warszawie przez 6 tygodni. Tak brzmi tekst ogłoszenia:

6 tygodni pobytu w stolicy Polski — za darmo, 6 tygodni mieszkania z pościelą i opraniem — za darmo, 6 tygodni codziennie śniadanie, obiad i kolacja — za darmo, a tylko pełna nauka na Szoferską Mechanikę 160 złotych.

Tyle korzyści ogłoszenie nie gwarantowało wszystkim. Broń Boże! To miało być tylko udziałem szczęśliwców. Wielkie ogłoszenie miało tytuł: Wielki Konkurs Wiosenny. Kto miał być tym szczęśliwcem — rozstrzygnąć miał los. Los miał decydować o tych, którzy tyle uiją za darmo, a za 160 złotych zostaną szoferami-mechanikami.

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Warunki ponętne? Ale to nie wszystko jeszcze. Ogłoszenie opiewało ponadto: „Każdy wylosowany kandydat nabędzie prawo do skrócenia służby wojskowej o trzy miesiące”.

Tyle korzyści za 160 zł. Czyż trzeba do dawać, że na takie obietnice — pobytu w stolicy, otrzymania w ręce fachu i skrócenia służby wojskowej można złapać w Polsce masę chłopaków?

I złapano ich sporo. Ogłoszenia dawała Dyrekcja Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego w Warszawie, mieszcząca się przy ulicy Mazowieckiej 1.

Zgłaszający się mieli podać dokładny adres i załączyć metrykę albo dowód osobisty albo papiery wojskowe.

Gdy ktoś spełnił to życzenie, zawiadomiono go, że „zgłoszenie WPana zostało wylosowane”. Kazano mu przyjechać do Warszawy 2-go kwietnia.

400 WYLOSOWANYCH

Do Warszawy przybyło 20 maja około 400 młodzieńców. Zapisywano imię i nazwisko wchodzącego do lokalu, odbierano 160 złotych, okazało się przytem, że należy się jeszcze 10 zł. za „manipulację kancelaryjną” kazano podpisywać papierek. Spieszono się strasznie. Kandydat nie miał wprost możliwości obejrzeć, co podpisywał i natychmiast go wypychano przez drugie drzwi (w ten sposób nie stykał się z tymi, którzy jeszcze papierka nie podpisali).

A podpisany papierek miał treść bardzo wiele mówiącą: Oto podpisujący zobowiązywał się, że nie będzie żądał zwrotu pieniędzy.

W KOSZARACH

Uczniów umieszczono w koszarach Blocha (Al. 3-maja). Budynki te były poprzednio ewakuowane z powodu zakwalifikowania ich do rozbiórki. Ale nawet z takich budynków umiemy skorzystać panowie od konkursów młodych 400 ludzi, zwalono do koszar. Podzielono na 4 kompanie. Zaczął się dla nich

„pobyt w stolicy za darmo”. Na nędznych prycach rzucono sienniki. Niema gdzie siedzieć, niema tam gdzie stać, — jak w obozie dla jeńców. Zaduch prawdziwie więzienny. Warunki okropne (Pan komisarz rządu, który nie pozwala na handel na Szerokim Dunaju, możeby tak wejrzał w tę sprawę). Chłopcy spodziewają się tyfusu. Świerzb podobno już jest.

ZALICZENI DO „STRZELCA”

Ten więzienny budynek ma w opiece „Strzelec”. Wraz z mieszkańcami. Odebrano od nich po 160 zł. i... oddano do „Strzelca”. Chłopakom włosy powstały na głowie. Nie spodziewali się pójść do koszar przed poborem do wojska a jednak poszli, a są tacy, którzy znają życie wojskowe i twierdzą, że w wojsku karmią lepiej, niż w koszarach Blocha.

Tak chłopcy siedzieli około półtora tygodnia. Wreszcie przekonali się, że ta cała nauka — to poprostu „kant” oszustwo. Zrozumieli, że szkoła nie nauczy ich niczego, a nie po to wydali na podróż i po 160 zł. (jeszcze 10 zł. na „manipulację”) aby żyć jak więźniowie i odbywać ćwiczenia wojskowe nad program. Wydało się też, że nie mogą liczyć na „prawo jazdy”, tylko na dyplom ukończenia szkoły, czyli na papierek bez żadnej wartości.

ZA CO ZAPŁACILP

Jest rzeczą jasną że w żadnej armji za 160 zł. nie można uzyskać skrócenia służby wojskowej o 3 miesiące, czyli, że nabrano ich ordynarnie, bo oddano „Strzelcowi” bez ich wiedzy na swego rodzaju kurs przysposobienia wojskowego.

Umowa, jaką zawarła „Szkoła samochodowa ze „Strzelcem” wygląda w tych warunkach na aferę, którą przeprowadzono z organizacją rządową przysposobienia wojskowego. Czy nabrano „Strzelca” na kawał czy nie to inna kwestja, dość, że do afery go wciągnięto.

ARON APRIL

Szkołą kieruje niejaki Aron April żyd

Działa w porozumieniu z drugim — Rozenblatem. Ciekawe jest powstanie tej „szkoły”. Oto przedtem powstał tajemniczy Syndykat Turystyczny. Wśród jego założycieli jest b. sanacyjny minister Dobrucki i niejaki Rogowski, Prawdopodobnie ten sam Rogowski, który jest sekretarzem BB. w Warszawie, ten sam który figuruje w szeregu in. uc. o działaniach ności których prawie nie u. wie, ale za to wiemy, że wszystkie otrzy... wielkie sub sydia z Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie jak wiadomo, rządzi p. generał Górecki.

W Warszawie istnieją tylko kursy samochodowe. Syndykat, założony przez uprzywilejowanych senatorów, założył szkołę. Dostał na nią koncesję wtędy, kiedy nikomu na to nie zezwalamo. „Syndykat turystyczny” swoją koncesję na szkołę oddzielił żydowi Aronowi Aprilowi. A żyd April uprawia teraz afery niezwykłe nawet w naszych sanacyjnych czasach.

Właśnie, gdy oszukani młodzi ludzie szli z koszar upominać się o zwrot pieniędzy znalazła się policja i rozpędziła ich.

O rozmiarach afery świadczy fakt, iż wczoraj, to jest w dniu, w którym ukazały się nasze rewelacje, do Warszawy zaczęli zjeżdżać nowi kandydaci, chcący za „darmo” mieszkać i żywić się w stolicy, aby po 6 tygodniach posiadać fach szofera. Podobno ilość ludzi, którzy zgłosili się na „konkurs wiosenny” p. Arona Aprila do „Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego” wynosi 3000, wyraźnie: trzy tysiące osób.

DO PROKURATORA

Warszawa 2 czerwca.

Agencja Press uzyskała wiadomość, że Komisarjat Rządu polecił urzędowi śledczemu przeprowadzić dochodzenie w sprawie praktyk Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego i skierować sprawę do prokuratury.

PAN PREZYDENT JEST TYLKO RĘKĄ podpisującą dekrety

Znakomity pisarz Andrzej Strug o odroczeniu Sejmu

Nowe odroczenie odroczonej jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej skłoniło senatora P. S. p. Strugę do ogłoszenia w Warszawskim „Robotniku” takich uwag:

„— Odroczenie sesji Sejmu w dn. 23 maja i niezwołanie Senatu jest dalszym ciągiem upartego maczenia życia wewnętrznego kraju. Nikogo z parlamentarzystów to nie za skoczyło, Sejm jest oddawna widownią niepo czytanych hareów grupy rządzącej w Polsce, jest upustem dla złych humorów marsz. Piłsudskiego i terenem szałeczek i matactw prawnych dla ministerjum sprawiedliwości. Osobę p. Prezydenta Rzplitej należy wyłączyć z pod oceny tych metod, albowiem jest on widocznie jedynie ręką, podpisującą dekrety i jeżeli ambicje Jego nie sięgają wyżej i dalej, to opinia społeczeństwa nie powinna zajmować się nad tą najwyżej formalnie postwioną osobistością.

Dekret odraczający z dnia 23 maja odegra rolę tej pierwszej kropli która przeleje się po za brzegi niezmiernie pojemnego naczynia cierpliwości i bierności społeczeństwa. W ty

momencie policzone będą wszystkie z czterech lat „pomajowych” „hocki-kłocki”, artykuły oszczercze i niezgodne, niepożyteczne kawały, pieniactwa rządowych kauzyperdów, wszystkie odgrają się i pomstowania i wszystkie co do jednego dekrety, przerywające tok prac parlamentu i hamujące w najwyższym stopniu normalny bieg życia państwowego.

„Zyjemy w atmosferze osobliwej i każdego dnia niepewnej. Jesteśmy codziennie przed jakimś „rozstrzygnięciem”, które nigdy nie dochodzi do skutku, zawsze trzymamy w obliczu niewiadomego.”

„Albo marszałek Piłsudski, pan władzy w Polsce, traktuje igraszki, przygrywki i rozgrywki z Sejmem narówni z ulubionymi pajansami, albowiem taka jest jego wola, albo też cały obóz „pomajowy” wraz ze swoim wodem w dążeniu do zmiany ustroju i odrodzenia Polski pod względem moralnym zabrnął i utknął, zabił się i nie wie poprostu, co teraz począć?”

ROZMARTOŚCI ZE ŚWIATA

SENSACYJNE EKSPERYMENTY OKULTYSTYCZNE

Zjawiska lewitacyjne w świetle dziennym

W czechosłowackiej miejscowości Bodenbach, odkryto w tych dniach médium, którego zdolności mogą obudzić zainteresowanie nawet kół naukowych. Chodzi mianowicie o zjawiska bardzo ciekawe i niezwykle. Na seansach urządzonych ze współudziałem owego médium, występowała w zadziwiający sposób ta forma przejawiania się fenomenów okultystycznych, którą nazywamy lewitacją, a która polega na samodzielnym podnoszeniu się przedmiotów bez niczyjej pomocy.

Owem médium, którego zdolności dopiero teraz zbadano, jest 75-letni starzec. Seanse z owym starcem odbywały się w mieszkaniu prywatnym w Bodenbach, przy ul. Leibnitza. Jedno z tych posiedzeń dokładnie zaprotokołowano, a na podstawie tego dokumentu sprawa przedstawia się następująco:— W seansie brało udział 6 osób, wśród nich— lekarz dr. Kugel, adwokat dr. Reinisch, komisarz policji Rudolf Hübner i redaktor Rol Reinisch. Zjawiska, które zaszły w toku seansu

sfotografowano, przyczem należy zauważyć, że zdjęć dokonano w pełnym świetle dziennym.

Pokoju wcale nie zaciemniano, gdyż médium oświadczyło, że to jest zbyteczne. Następnie médium zademonstrowało kilka zdumiewających eksperymentów. Médium położyło sobie na twarzy nóż kuchenny. — Po chwili oznajmiło, że nóż się obróci, co też rzeczywiście się stało. Albo też położono na stole dzwonek, do którego na sznurku przywiązana była łyżka. Po chwili koncentracji łyżka, jakby pociągnięta magnetyczną siłą, przylgnęła sama do twarzy starca, a dzwonek się odezwał głośnym dźwiękiem. Podobnych eksperymentów poczyniono kilkanaście. Wszystkie sfotografowano.

Wszelkie oszustwo było tam stanowczo wykluczone. Eksperymenty odbywały się bowiem pod kontrolą i w jasnym świetle dziennym. Nic więc dziwnego, że wywołały wprost sensację.

Uparty „uciekinier”

Tragikomiczna afera sądowa

Przed dwoma tygodniami w jednym z hotelików paryskich usiłował odebrać sobie życie weronalem 23-letni student medycyny Karol Lechars, z powodu

zawodu miłośnego.

Zawezwano jednak natychmiast lekarza który zdołał pacjenta uratować. Za pomoc zażądał 15 franków. Lechars jednak stanowczo odmówił honorarium, oświadczając:

— Proszę mi nie zawracać głowy! Wcale pana przecież nie wzywałem!

— Skieruję sprawę na drogę sądową;

— A rób pan, co się panu żywnie podobaj! Daj mi pan tylko święty spokój!

Lekarz rzeczywiście groźbę spełnił lecz do procesu nie doszło z niezwyklej przyczyny: student porażony i to ze skutkiem, targnął się na swoje życie...

Lekkomyślny pradziad Waszyngtona

Dopiero teraz wyrównano jego długi

Do sławnego Oksfordu zjechała niedawno komisja naukowa, złożona z kilku amerykańskich profesorów. Chodziło o poszukiwania dotyczące szeregu wybitnych osobistości które odegrały wielką rolę w historii Amery-

ki a studiowały niezdyś w Oksfordzie.

W toku poszukiwań natrafiono w pewnej liście dawnych uczniów na nazwisko Waszyngtona. Przypuszczano zrazu że tu chodzi o sławnego Jerzego. Nic więc dziwnego że od-



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zwracać uwagę na oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

krycie to napełniło serca uczonych wielką radością.

Przekonano się jednak niebawem że nie był to sam Waszyngton, lecz jego pradziadek. Ale nawet pradziadek takiego bohatera nie może być osobą obojętną prowadzono tedy badania dalej.

Rezultat ich jednak nie był dla owej komisji zbyt przyjemny. Okazało się bowiem że ów pradziad był studentem bardzo lekkomyślnym zaciągnął nawet dług wynoszący 17 szylingów i 10 pensów a wreszcie został z uniwersytetu usunięty. Komisja amerykańska musiała mieć bardzo

kwaśne miny,

gdy tą wiadomością uzupełniła genealogię największego bohatera Ameryki. Zdobyła się jednak na gest istotnie nadzwyczajny... Udała się bowiem do rektora i uiszczała ów dług w wysokości 17 szylingów i 10 pensów wraz z narosłymi od owego czasu procentami.

Zabawna ta historia obiegła obecnie prasę angielską, budząc wiele wesołości...

CURWOOD

49)

Ziemia marzeń

Trudno się było mylić. Mieli absolutną pewność, że Carrigan wróci bliższy śmierci, niż życia i Marjanna przygotowała wszystko na tą okoliczność. Nawet łóżko zostało już posłane, a świeża pościel oczekiwała pacjenta.

Dawid przyniósł znów oczy na żonę Piotra Boulain i serce załomotało w nim gwałtownie. Nie znać było po niej zmieszania, ani chęci śmiechu z racji zbędnych przygotowań. Miała twarz skupioną i uroczystą. Położywszy lornetkę na stole szła ku niemu wolno. Wyciągając dłoń musnęła jego rękę palcami jak atlas.

— To było wspaniałe! — rzekła miękko. — To było doprawdy wspaniałe!

Stała tuż, dotykając go prawie pierśią. Palcami wolno sunęła w górę jego rąk, aż oparła mu dłonie na ramionach. Szkarłatne

wargi oddychały koło jego twarzy.

— To było doprawdy wspaniałe! — powtórzyła raz jeszcze.

I raptem, uniósłszy się na czubkach palców, pocałowała go. Stało się tak szybko i nie spodziewanie, że uciekła już, nim Dawid wyczuł na ustach drżenie jej ust. Niby jaskółka pomknęła do drzwi, otarła je, zamknęła za sobą i kroki jej zadudniły po pokładzie.

Carrigan, z wolna przyniósł oczy na indjanina. Nepapinas, nieruchomy i spokojny, patrzył w ślad za Marjanną.

Rozdział XXII

CZARNY ROGER AUDEMARD

Wiele sekund, długich, jak minuty, Carrigan przetrwał bez ruchu, podczas gdy Nepapinas, mrużąc, gramolił się na nogi, zbierał swój dobytek i wymykał się wreszcie przez drzwi kajuty.

Carrigan był ledwie świadom obecności indjanina, bowiem dusza mu płonęła, jak o-

gnisko. Dobrowolnie, wspiawszy się na palcach, żona Piotra Boulain pocałowała go. Zarumieniona ślicznie podała mu szkarłatne usta. Czuł na wargach gorący zar. Bezmyślnie spoglądał ku oknu jakby chcąc ją tam jeszcze dojrzeć. Lecz raptem oprzytomniał i skoczywszy do drzwi otworzył je szeroko. Ale Marjanna znikła i Nepapinas znikł również. Na rufie siedział jedynie Joe Clamart dzierżący pilną straż.

Do barki zbliżyły się dwie łodzie; w jednej było dwóch ludzi, w drugiej — trzech. Carrigan domyślił się odrazu, iż są to dodatkowi strażnicy, przysłani przez Piotra. Ale, od przeciwległego brzegu, odbiło trzecie czółno i Dawid poznał, skuloną na rufie, sylwetkę garbatego Andrzeja. Olbrzym, robiący wiośłem, był bezwątpienia Piotrem Boulain.

Carrigan wrócił do izby i stanął przy oknie w miejscu, skąd Marjanna obserwowała przebieg walki. Powiódłszy wzrokiem wkoło stwierdził, że Nepapinas zabrał jedynie

Zabijać chorą tkankę a nie człowieka

Doniesie odkryte badaczy angielskich

Jeden z ostatnich zeszytów londyńskiego czasopisma lekarskiego „Lancet” przynosi niezwykle interesującą pracę badacza londyńskiego Burrowa. Badacz ten zajął się ciekawym zagadnieniem wiązania leku w określonym miejscu ustroju.

Wszak wiemy, że leki, które wprowadzamy do ustroju, są naogół truciznami. Są to jednak trucizny konieczne, by uratować organizm. Trucizny te powinny działać wyłącznie tylko w miejscu chorem, a nie w całym ciele, tymczasem działają one niejednokrotnie niszcząco zarówno na tkankę zdrową, jak i chorą.

Dotychczasowe wysiłki umiejscowienia leku były daremne. Problem ten zdaje się jednak rozwiązał dr. Burrow. Badania swoje przeprowadził na raku i to zarówno u zwierząt jak u ludzi i przekonał się, że leki wprowadzone do ustroju, wchłania ta tkanka, w której wywołaliśmy proces zapalny. W ciągu

dalszych swych badań przekonał się, że o ile do skóry zdrowej lub do nowotworowej wstrzykiwał pewne płyny np. 1-proc. roztwór agaru, a następnie wprowadził dożylnie do ustroju leki, to leki te pochłaniała w zupełności tylko tkanka uczulona agarem.

Gdy do tkanki rakowej wprowadzał roztwór agaru, a dożylnie roztwór jakiegoś barwika, to rak w całości pochłaniał barwik. W całym ustroju, a nawet w sąsiadujących gruczołach nie można było wykazać śladu barwnika. Spostrzeżenia dr. Burrowa wymagają dalszych potwierdzających badań, o ile jednak wypadną one zadowalająco, wtedy staną się badania dra Burrowa nie tylko punktem zwrotnym w leczeniu raka, ale szeregu innych na leczenie dotychczas opornych schorzeń. Niszczyć będziemy wtedy tylko narządy chore a nie jak dotychczas także zdrowe.

—:o:—

Ciała obce w ludzkim ciele

Co można znaleźć w operowanych guzach

Lekarz niemiecki Siebner opisuje o kilku przypadkach operowanych guzów, które zawierały w swym wnętrzu rozmaite ciała obce.

Jeden wypadek dotyczył mężczyzny, który usiadł na igłę a ta wbiła się głęboko w ciało ale została usunięta. Po jakimś czasie w miejscu ukłucia utworzył się guz, który musiano usunąć drogą chirurgiczną. Usunięty guz zawierał w swym wnętrzu czarną nitkę. Widocznie igła na którą usiadł była nawle-

czona i podczas gdy igłę usunięto, nitka została, a jako ciało obce drażniło otoczenie aż spowodowała wytworzenie się guza.

Inne przypadki dotyczyły się kobiet, które chcąc zapobiec ocieraniu naskórka na udach w czasie jazdy na nartach nosiły bawełniane opaski. Nitki z tych opasek wtarły się w skórę i wywołały powstanie guza, w środku którego znaleziono nitki.



Reklama to potęga



swoje medykamenty. Na stole pozostały miski z wodą, wata i bandaż, a posłane łóżko bielą zdradliwie.

Drzwi się otworzyły i Piotr Boulain wszedł. Lecz Dawid, pomimo iż czuł wciąż na ustach pocałunek Marjanny, nie dczął najmniejszego zmieszania. Pomiędzy nim a Piotrem stała postać widziana ubiegłej nocy, postać Carmen Fanchet, z rozpuszczonym włosom i pól naga. Spotkali się wzrokiem. Carrigan miał ochotę głośno oświadczyć, co zaszło przed chwilą, by raz wreszcie dać poznać przeciwnikowi, jak niebezpieczna jest jego gra. Ale natychmiast zrozumiał, że podobna wiadomość bynajmniej obrzyna nie dotknie. Boulain powiódł jedynym zdrowym okiem po izbie — drugie znikło niemal zupełnie pod ogromnym guzem — zobaczył opatrunki zalegające stół, posłane łóżko i błysnął białymi zębami w wesółym uśmiechu.

— Do pieruna! — rzekł — A mówiłem, że będzie pana polęgnować jaknajczulej

Widzisz, cośś stracił, panie Carrigan?!

— Otrzymałem coś, co dłużej zostanie mi w pamięci, niż najczulsza opieka! — zjadliwie odparł Dawid. — Lecz, narazie, obchodzi mnie przedewszystkiem, czy ma pan zamiar zapłacić przegraną?

Boulain ciszał tajemniczo.

— To było wspaniałe! Doprawdy, to było wspaniałe! — oświadczył raptem, bezwiednie powtarzając słowa Marjanny. — A Joe Clamart mi mówił, że ona wybiegła stąd, czerwona na twarzy jak sierpniowa różyczka i milcząc umknęła na brzeg, między brzozy!

— Była oszaloniona pańską porażką!

— E, gdzie tam, była wesola jak skowronek!

Raptem dostrzegł lornetkę i pytając spoj rzał na Dawida.

— Tak, widziała wszystko! — skinął Dawid głową.

Piotr siadł ciężko przy stole i biorąc w dwa palce jeden z bandaży, oświadczył.

Wobec choroby plagi żmiji

Leczenie surowicą ukąszeń żmiji.

Główny urząd zdrowia Rzeszy Niemieckiej stwierdził, że surowica przeciw ukąszeniom żmiji wyrabiana w instytucie Pasteura w Paryżu, działa znakomicie. Dlatego też urząd powyższy zaleca zastrzyki surowicy o bok innych sposobów ratowania ogólnie przyjętych, których nigdy zaniedbywać nie należy. Niebezpieczeństwo ukąszenia żmiji jest zwykle przesadzane, gdyż w latach 1921—1925 na 150 wypadków ukąszenia żmiji, notowano w Prusiech tylko 1 wypadek śmiertelny. Największe niebezpieczeństwo przedstawia ukąszenie żmiji dla dzieci, zwłaszcza jeśli miejsce ukąszenia leży nie na kończynach, lecz na twarzy lub tułowiu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

MIEJSKI KINOMATEGRAF OSWIĄT

Od dnia 3.VI do dnia 9.VI. 1930 r.

Dla dorosłych.

DZIKUSKA

wesoła historia w-g pow. I. Zarzyckiej
W rolach głównych
Marja Malicka i Zbyszko Sawan

Dla młodzieży.

DOLINA TRWOGI

Dramat w 10 aktach według powieści
ALPH LEWISA

W roli głównej. HOOT GIBSON

— Więc wie, że dostałem smary, a jednak nie czekała by mnie opatrzeć! Nie czekała, co?

— Sądziła może, że Carmen Fanchet uczyni to lepiej!

— Właśnie! Tylko że wstyd mi stawać przed Carmen z tym guzem na czole. I ponad to, wymaga pan jeszcze, bym zapłacił przegraną?!

— Tak!

— Mam więc powiedzieć, co wiem, o Rogerze Audemard?

— Taka była umowa!

— Ale gdy powiem, co potem? Czy dałem panu jeszcze jaką obietnicę, panie Carrigan? Czy powiedziałem, że puszcę pana wolno? Czy zapewniłem, że nie utopię pana? Jeśli obiecałem coś w tym guście, wywietrzało mi to już ze łba!

— Chyba jesteś potworem, zbrodniarzem, nietylko...

(D. c. n.)

KRONIKA**KALENDARZYK**

Środa 4 czerwca — Franciszka

TEATRY

Teatr Miejski — „Mysl”

Teatr Popularny — Czerwony generał

Teatr Kameralny — Egzotyczna kuzynka

Teatr Rewji w parku Staszica — „Lato idzie”

WIDOWISK A

Bajka — Coraz prędzej

Casino — Skrzydlata Flota

Corso — W kajdanach

Capitol — Truciciel (dźwiękowiec)

Czary — Auto pancerne

Grand-Kino — Boadway

Luna — Pożar świata

Mimoza — Korsarz Mórz Południowych

Odeon — Młoda generacja

Oświatowy — Jeden przeciw dziesięciu

Palace — Królowa urwisów

Przedwieśnię — Siódme przykazanie

Resursa — Czarne domino

Splendid — Kobieta która cię nigdy nie za-

pomni (dźwiękowiec)

Wodawil — Gra o kobietę

Zachęta — Higiena seksualna

Wiadomości bieżące**Urlopy świąteczne dla żołnierzy**

Dowództwo Okręgu Korpusu w Łodzi wystosowało zarządzenie do pułku, na mocy którego, w związku z przypadającymi w dniu 8 i 9 bm. z Zielonemi Świątkami udzielane będą w pułkach szeregowym W. P. trzechdniowe urlopy, celem wyjazdu. (w)

Papierosy odnikotynizowane

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi pierwsza ekspedycja papierosów odnikotynowanych, która jak nas informuje dyrekcja hurtowni tytoniowych zostanie dopiero wydana na sprzedawcom w przyszłym tygodniu, a to na skutek polecenia dyrekcji głównej M. T. Papierosy te ukaza się w sprzedaży z dniem 15 bm.

Krótkie spięcie w tramwaju

W dniu wczorajszym w dojazdowym tramwaju, zdążającym do Zgierza na ulicy Zgierskiej nastąpił okrótkie spięcie, skutek przepalenia się przewodników. Jeden z pasażerów 22-letni Oskar Kling z przerażenia wypadł z tramwaju doznając ogólnych potłuczeń ciała. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu mu opatrunku pozostawił go na miejscu.

Wystawa Styków

W niedzielę dn. 8 bm. nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy styków, organizowanej w Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi. Pierwszy transport złożony z około 200 dzieł nadchodzi z Paryża i obejmuje cykl ilustracji do „Odyseji” Homera oraz szereg prac Tadeusza i Adama Styków. Niewątpliwie cała Łódź kulturalna zainteresuje się tem niezwykle zdarzeniem artystycznym i tłumnie odwiedzi podziwiane przez Europę i Amerykę dzieła rodziny Styków, odznaczające się wielką artystyczną wartością i różnorodnością indywidualności.

Nansenowcy są „bezpieństwowcami”**Paszporty nansenowskie nie są dowodem osobistym**

Swego czasu Min. Spraw Wewn. wydało okólnik w sprawie zaopatrywania w paszporty t. zw. nansenowskie osób zamieszkałych na terenie Polski, a nie posiadających obywatelstwa polskiego, względnie innego państwa. Takie osoby stanowią właściwie kategorię t. zw. bezpieczników, albowiem straciły one obywatelstwo kraju, do którego były przynależne. Osoby takie korzystają z dokumentów w formie kart pobytu, kart azylu i innych dokumentów wystawianych przez władze administracji ogólnej.

W wystosowanych w dniu wczorajszym do wojewody łódzkiego okólniku Min. Spraw Wewn. wyjaśnia, że dawny okólnik umożli-

wia uzyskanie paszportu nansenowskiego tym tylko obcokrajowcom bezpiecznikowym, którzy o to proszą, względnie którzy przebywają na terenie Polski legalnie, ale nie posiadają z tej lub innej przyczyny żadnego dowodu osobistego. Paszport nansenowski nie jest dowodem osobistym w rozumieniu ustawy o dowodach osobistych i nie jest w tej ustawie przewidziany. Minister donosi p. wojewodzie łódzkiemu, że w najbliższym czasie wydane będzie zarządzenie specjalne w sprawie dowodów osobistych dla t. zw. bezpieczników, w którym to rozporządzeniu przewidywany będzie wzór dokumentu dla tych osób.

Tajemnica 13 par uszu**Były to protezy ortopedyczne**

Podawaliśmy niesamowitą wiadomość o znalezieniu w pobliżu toru kolejowego pod Ujazdem trzynastu par obciętych uszu ludzkich, zawiniętych w żydowską gazetę.

Na temat ten zaczęto snuć najfantastyczniejsze domysły. Posterunek policyjny w Ujazzdowie, który paczkę z uszami znalazł, rozesłał po całym kraju depesze z zapytaniem, czy nie popełniono gdzieś masowej zbrodni. Wysłano również szereg telegramów do prosektorjów anatomicznych z zapytaniem, czy nie skradziono tam preparatów uszu. Gdy wszystkie te drogi nie doprowadziły do żadnego rezultatu, zajęto się bliżej zbadaniem samych uszu.

Tu wyszła na jaw rzecz humorystyczna.

Opinię, że są to uszy ludzkie wydał felczer z Ujazdu — tymczasem, gdy uszy zprezentowano lekarzowi miejskiemu z Tomaszowa Mazowieckiego, dr. Szyszkowskiemu, stwierdził on, że są to gumowe protezy, t. zw. „uszy ortopedyczne” wyrobione tak elastycznie i precyzyjnie, że do złudzenia naśladują prawdziwe małżowiny uszne. Ślady krwi, jakie znajdowały się na tych uszach, po chemicznym zbadaniu, okazały się czerwonym stramenem.

Policja przypuszcza, że wyrzucenia paczki z uszami musiał dokonać jakiś żartownik, którego obecnie poszukuje się za wprowadzenie w błąd władzy.

**2.550 robotników sezonowych
pracuje****Zatrudnionych na miejskich robotach**

Na miejskich robotach inwestycyjnych zatrudnionych jest obecnie przeszło 2.550 robotników, w tem około 1000 przy robotach kanalizacyjnych, około 650 przy robotach plantacyjnych i przeszło 800 przy robotach, prowadzonych przez Wydział Budownictwa, t. j. robotach brukarskich, pomiarowych i budowlanych.

Maksymalny stan zatrudnienia w r. ub. wynosił; na robotach kanalizacyjnych 1912 robotników, przy robotach prowadzonych przez

Wydział Plantacji Miejskich 1044 i przy robotach, prowadzonych przez Wydział Budownictwa — 839.

Jeśli wziąć pod uwagę, iż w roku ubiegłym miejscy robotnicy sezonowi zatrudnieni byli przez 3, względnie pod koniec sezonu przez 4 dni w tygodniu — to stwierdzić należy, iż stan zatrudnienia w roku bieżącym w porównaniu nawet z maksimum stanem zatrudnienia w roku ubiegłym wykazuje wzrost.

EPILOG WYPADKU PRZY UL. ZAWADZKIEJ 38**Trzecia ofiara zmarła w szpitalu**

Jak już donosiliśmy zdarzył się w posesji przy ul. Zawadzkiej 38 wypadek który pociągnął za sobą trzy ofiary ludzkie, przyczem trzecia ofiara dogorywała w szpitalu.

Jak się obecnie dowiadujemy pozostający w szpitalu w Radogoszczu Rozenblatt mi-

mo usiłowania utrzymania go przy życiu okazały się bezskuteczne.

Wczoraj około godz. 5 po południu Rozenblatt zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Ruch wydawniczy**„Spała i jej okolice”**

Z okazji zbliżającego święta sportowego w Spałe ks. Leon Komiński, prefekt państwowego gimnazjum im. M. Kopernika napisał broszurę — w której podaje krótki szkic historyczny tej pięknej letniej rezydencji p. Prezydenta.

Młodzież i starsze interesujące się historią tej miejscowości, społeczeństwo znajdzie wiele ciekawych danych, dotyczących Spały i jej najbliższych okolic. Dodane są piękne ilustracje a zarazem program święta sportowego. Broszura godna polecenia.

Prawdy i herezje

Rickarski Stanisław dr. „Prawdy i Herezje”. Encyklopedia wierzeń wszystkich ludów i czasów. Religja, Wyznania, Dogmaty, Kościoły, Sekty. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1930. Autor, zasłużony znawca przedmiotu, jako teoretyk i praktyk (był dyrektorem departamentu wyznań religijnych), stworzył rzeczywiście wielkie i pożyteczne dzieło. Olbrzymią i rozległą dziedzinę religioznawczą ujął w formę słownika, podając bodajże maximum podstawowych wiadomości z zakresu tematu. Książka ma podwójną zaletę: pierwszą jest układ słownikowy, który w krótkim czasie pozwoli czytelnikowi na zapoznanie się z interesującym go zagadnieniem; drugą jest ciekawe i przystępne ujęcie przedmiotu tak, że całość „Prawd i Herezji” daje się czytać z niemiejszym podnieceniem, jak zajmująca powieść.

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI**

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. sztuka w 5 odsłonach świetnego rosyjskiego pisarza L. Andrejewa „Myśl” z dyr. K. Adwentowiczem w roli dr. Kierżeńcewa.

MIEJSKI TEATR LETNI

Dziś i jutro „Motke złodziej” po cenach niższych w reżyserji A. Marka. Początek o godz. 9 wiecz.

TEATR REWJI (w parku Staszica)

Dziś i jutro wesoła rewja „Lato idzie”.

— TEATR POPULARNY —

Dziś środa i dni następne współczesna sztuka „Czerwony generał”.

PRZEZ RADJO

Środa 4. VI. 30 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.15 Program dla dzieci
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich” — p. Julian Ejsmond
- 17.45 Koncert popołudniowy — muzyka baletowa
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza
- 19.40 Radiokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski
- 20.15 „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym?”
- 20.30 Koncert wieczorny, kameralny. Trio Kmita
- 21.10 Kwadrans literacki
- 22.10 P. W. Sieroszewski wygłosi feljeton p. t. „Polacy w winnicach i na polach Francji”.
- 23.00 Muzyka taneczna

**120 paszportów zagranicznych
DZIENNIE****Widać są jeszcze pieniądze w kraju**

W ostatnich dniach daje się zauważyć w łódzkim Starostwie Grodzkiem niebywały ruch zagranicę. Podczas gdy w pierwszej połowie maja Starostwo wydało od 60 — 80 paszportów zagranicznych dziennie — w drugiej połowie maja oraz w pierwszych dniach

czerwca liczba wydawanych paszportów wzrosła do 120 dziennie.

Zjawisko to tłumaczy się obniżeniem taryfy za paszporty zagraniczne, tak że ludzie nawet średnio zamożni opuszczają Łódź aby zwiedzić zagranicę.

Sprzedaż na raty**Kupecy zorganizowali się dla walki ze stratami**

Odbyło się w Warszawie w Stow. Kupców Polskich zebranie sekcji sprzedaży na raty, która postanowiła utworzyć spółdzielnię kupców sprzedających na raty.

Po omówieniu rozmaitych systemów sprzedaży na raty, stosowanych zagranicą, uznano, że dla naszych stosunków najbardziej wskazany byłby system królewiecki, polegający na tem, że kooperacje kredytowe skoncentrowane byłyby w jednej instytucji, posiadającej biuro informacji kredytowej, do którego musi się zgłaszać klient celem wylegitymowania się z eswej zdolności płatniczej.

Bon na towary w firmach zrzeszonych otrzymuje klient po złożeniu odpowiednich gwarancji.

Ten system zabezpiecza kupców przed niewypłacalnością klientów, zdaje się jednak na łaskę i niełaskę owej organizacji kupieckiej, która nie mając żadnego powołania do względności w postaci konkurencji, stosować będzie niewątpliwie zasadę postępowania wszystkich Syndykatów — wysokie ceny i ostre warunki sprzedaży.

Ponieważ nabywcy towarów na raty nie

mogą myśleć o stworzeniu organizacji, która broniła ich równie skutecznie, jak projektowana organizacja kupiecka bronić ma kupców, więc należy wyrazić nadzieję, że min. przemysłu i handlu, opracowujące ustawę regulującą sprzedaż na raty, niezapomni o obronie interesu nabywców na raty.

Dodać należy że organizacje spóżywców zwalczają sprzedaż na raty, która obciąża budżet konsumenta na długi czas zgóry opłatą za przedmioty, które nie zawsze są potrzebne, a które się kupuje na raty dlatego, że nie powoduje to obowiązku natychmiastowego wyłożenia gotówki.

Zorganizowani spóżywcy twierdzą, że zamiast przepłacać na towarach nabywanych na raty (gdyż kupiec sprzedając na raty dolicza sobie wysokie odsetki i za czekanie i za ryzyko) lepiej jest odkładać kwotę, którą by się płaciło w postaci rat i po uzbieraniu potrzebnej sumy kupić dany przedmiot za gotówkę.

Nabędzie się go taniej, a osiągnie się w zysku odsetki od pieniędzy zaoszczędzonych.

Pomyślny stan zasiewów**Ciepła jesień i bezśnieżna zima dopomogły rolnikom**

Ciepła jesień a następnie bardzo łagodna i prawie bezśnieżna zima, z wyjątkiem północno-wschodniej oraz południowo-zachodniej części kraju sprzyjała naogół zasiewom.

Temperatura przez całą jesień i okres zimowy układa się powyżej średniej wieloletniej.

W lutym jedynie w województwach Krakowskim, i Lwowskim temperatura była niższa od średniej wieloletniej.

Zapas wilgoci w roli na początku jesieni był niedostateczny skutkiem dość obfitych opadów następnie poprawił się znacznie. Rowolne topnienie śniegów przyczyniło się też do tego, że pomimo niewielkiej ilości, ziemia przesiąkała dostatecznie wilgocią.

Straty w zasiewach ozimych na skutek wymarznienia lub wygnicia, są jeszcze w tej chwili nieznane lecz sądząc z przebiegu zimy będą minimalne.

Natomiast większe uszkodzenia wyrządziły w związku z bezśnieżną zimą myszy zwłaszcza w koniczynie.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (stopień 5-oznacza-wyborowy, 4-dobry, 3-średni, 2-mierny, 1-zły, około 26 kwietnia br. przedstawia się dla Polski następująco:

Kwiecień — 1930 r. — pszenica 3,8 żyto — 3,7; jęczmień — 3,5; rzepak — 3,4; koniczyna — 3,2.

Marzec — 1930 r. — pszenica — 3,5; żyto — 3,7; jęczmień — 3,3; rzepak — 3,4; koniczyna — 3,2.

Kwiecień — 1929 r. — pszenica — 3,1; żyto — 3,3; jęczmień — 2,9; rzepak — 3,0; koniczyna — 3,1.

W okresie od 20 kwietnia do 5-go maja nastąpiło nieznaczne obniżenie temperatury, przy nielicznych i przejściowych opadach.

Ilość opadów zaledwie dostateczna, to też zapas wilgoci w roli naogół zmniejszył się i w szeregu miejscowości jest na wyczerpaniu.

Ilość ciepła i słońca potrzebna dla wegetacji roślinnej jest naogół dostateczna wyjątek tylko stanowią województwa: Wileńskie i Nowogrodzkie.

Stan zasiewów dla pszenicy i jęczmienia polepszył się znacznie, a na żyto pozostał bez zmiany.

Większe polepszenia zanotowano w województwach południowych zwłaszcza w Stanisławowskim i Tarnopolskim.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

DWORZEC FABRYCZNY

ODCHODZĄCE.	
Do Warszawy	5,40
" "	7,50 pośp.
" Koluszek	19,00
" "	1,50
" "	3,35
" "	6,50
" "	10,50
" "	12,10
" "	14,15
" "	15,55
" "	16,45
" "	17,35
" "	18,15
" "	20,35
" "	23,30
" "	8,25 tylko od 15 V-30 IX w niedz. i święta.
" "	15,05
" "	19,30
" "	21,35
" Andrzejowa	7,30 w poniedziałki i dni pośw.
" "	20,15 w niedziele i święta
" Tarnobrzęga	10,05
" "	16,20

PRZYCHODZĄCE	
Z Warszawy	23,26 pośp.
" "	16,35
" "	20,06
" Koluszek	1,30
" "	4,00
" "	5,47
" "	6,52
" "	7,21
" "	8,37
" "	9,50
" "	10,55
" "	13,55
" "	14,45
" "	16,05
" Koluszek	18,00
" "	22,57
" "	7,40 tylko w dni powsz.
" "	21,17 w niedz. i święta
" "	22,22 w niedz. i święta
" Andrzejowa	8,53 w pon. i dni pośw.
" "	21,48 w niedz. i święta
" Skarżyska	12,50
" Tarnobrzęga	19,40

DWORZEC KALISKI

ODCHODZĄCE	
Do Krakowa	22,25
" Lwowa	20,13
" Koluszek	8,55
" Poznań	22,03
" "	13,23
" "	21,28
" "	7,24
" Leszna	2,09
" Poznań	10,04
" Ostrowa	19,25
" "	15,25
" Warszawy	7,37 pośp.
" "	13,46
" "	7,17
" "	13,10
" "	3,05
" Zielkowic	15,30
" Łowicza	19,55
" Poznań	0,35 przez Kutno
" Płocka	9,2
" Płocka	21,2
" "	15,05
" Torunia	12,05

PRZYCHODZĄCE	
Z Krakowa	7,09
" Lwowa	9,15
" Koluszek	18,56
" Poznań	7,28
" "	13,32
" "	7,01
" "	18,27
" Leszna	2,49
" Ostrowa	8,45
" "	23,15
" Warszawy	21,55 pośp.
" "	13,08
" "	21,12
" "	9,53
" "	1,05
" Zielkowic	19,09
" Łowicza	7,10
" Poznań	8,08 przez Kutno
" "	13,40
" Płocka	19,53
" "	4,58
" Torunia	22,13

Popierajmy bud. szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach

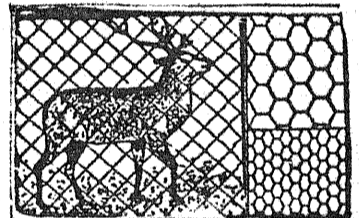
O KAZYJNIE TANIO DO SPRZEDANIA
Meble stołowego pokoju
 jakoto: kredens, stół, krzesła i kanapa. — Obejrzeć można Narutowicza 42 m. 12 do 11 rano i od 3—5 po południu. 4

MIŁOWODY

Pensjonat Miłobędzkiej poznańskie — poczta, stacja Oborniki. — Obok znana zakładu hydropat. Miejscowość urocza wśród lasów nad rzeką Wełną. Rybołówstwo, elektryczność, kanalizacja, Kuchnia smaczna. Pokoje czerwiec od 9, lipiec 10 złotych.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
W Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79
 AL. KOSCIUSZKI 22
 Tel. 158-38
 (Specjalność: detanlisa sprzedaż zelówek trwałych na wodę)



DRUCIANE

Parkany, Plecionki
 Tkaniny Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
Rudolf Jung
 Łódź, Wólczańska 151
 Telefon. 128-97

Ważne dla zakładów kowalskich i ślusarskich

Kowadła stalowe „HERKULES”
 MARKI

FABRYKI K. Rudzkiego

znane ze swej dobroci w całej Polsce polecają ze składu w dużym wyborze

PRZEDSTAWICIELE „ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa
 Ł. J. BORKOWSKI,

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 70, tel. 100-84

6927

Istniejący w Łodzi od lat 30
 INSTYTUT WOD MINERALNYCH **K. Chądzińskiego**
 ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 153 tel. 160-23

- — p o l e c a : — —
- 1) **LECZNICZE MINERALNE WODY SZTUCZNE**
 Vichy — Emo — Karlsbad — Gorka i t. d.
 - 2) **Specjalność firmy: MINERALNĄ WODĘ STOŁOWĄ** przyrządzoną podług własnego przepisu, uznaną przez znawców za najsmaczniejszy i najzdrowszy napój.
 - 3) **WYSMIENIĄ WŁOSKĄ ORANŻADĘ** oraz Lemoniady owocowe. Żądać wszędzie, prawdziwe tylko: w opłombowanych butelkach z etykietą firmy

Reformacie pigułek z marką **Zakonnik**

znana od 1602 roku, 2641—
 Regulują tożdek chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy uśmierzają le morokty czyszczą krew i przy skłonnościach do obstruacji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Używać 1 do 3 pigulek na dobę
 Cena pudełka zł 1,35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
 Warszawa, Trębacka 4

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Tylko Kursy Kierowców Samochodowych Pol. Y. M. C. A.

za opłatą **zł. 130** są w stanie wyszkolić cię na dobrego szoferę mechanika

Teoria. Zajęcia praktyczne we własnych warsztatach reperacyjnych.
Nieograniczona ilość jazd.

Informacje i zapisy od 9 r. do 8 wiecz. Al. Kościuszki 68, tel. 122-90

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski Braci **GABALOW** Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Detektory najlepsze Akumulatory ładuje odstawia bezpłatnie „Watt” Narutowicza 16. tel. 190-38

Do sprzedania domek drewniany z placem nadającym do budowl. Wiadomość ulica Błomska Nr. 13 przy Kątnej.

NIEBYWAŁA OKAZJA! W Wieruszowie mieszczą 7 tys. mieszkańców liczącym, stacja kolejowa Podzamcze — Wieruszów jest do sprzedania (tylko w ręce polskie) w rynku położony dom z piekarnią i cukiernictwem przy wpłacie 20 tys. zaraz do objęcia Wiadomość J. Trocha Kępnio Sienkiewicza 61

Piorunochrony, ostrza, linika miedziana uziemiająca, Dostarcza, zakłada „Watt” Narutowicza 16, tel. 190-38

Posady i prace

Poszukuję jakiegokolwiek posady, może być nawet jako chłopak za 15 zł. tygodniowo. Dobra 3 przy Wodnym Rynku Zienterski Walerjan oficyna

Lokale i mieszkanie

5 pokoi z kuchnią z wygodami do odstąpienia Limanowskiego 134 u gospodarza

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapienników,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe i inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazne
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołową,
SMOŁĘ do smarowania dachów oraz wszelkie artykuły budowlane
POLECA ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi Kilińskiego 70. Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

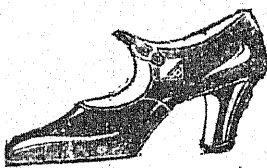
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH.**

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



Hotel „KLUKAS”

Trzydzieści pokoi czyste i wygodne

po złotych pięć od osoby,

poleca Zarząd hotelu „Klukas” ulica Cegielniana Nr. 68 w Łodzi. 1020-4

Reklama to potęga

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Kwadratowa 6/15

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp
ZAGATUNKOWA wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

PLACE po zł. 2000

w ogrodzie owocowym parku i lasu, blisko tramwaji, okolica bardzo ładna.

Po szczegóły zwracać się do firmy Edmund Wasilewski Piotrkowska 152 tel. 144-64 skład towarów włókienniczych. 143

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15

Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

GORSETY, NOWE MODELE,

PASY BRZUSZNE, lecznicze, przed i po połogowe, bidrowe, poszczuplające gumowe, oraz gumą kombinowane itp.

BUSTONOSZE STANICZKI

różnych fasonów

POLECA: gotowe i na obstałunek **POLECA:**

„MARTA” PIOTRKOWSKA 109 FRONT II PIĘTRO

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:

Buchalter-biżnesista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.